

# EXPRES

Nr. 24 (1294)

ROK V.

## ILUSTROWANY

WTOREK



### Wasył Kolarow

Wasył Kolarow urodził się w Szumenu 16 lipca 1877 roku, w rodzinie rzemieślnika o postępowych poglądach. Po ukończeniu lat zaledwie 15-ty Kolarow zaczyna czytać literaturę marksistowską. Jako uczeń gimnazjalny staje się on organizatorem i kierownikiem nielegalnych kółek uczniowskich, zajmujących się studiowaniem marksizmu oraz bierze czynny udział w walce z reżimem Stamboulova.

W 1895 roku Kolarow zostaje mianowany profesorem gimnazjum w Nikopolu. Rozwija on tam ożywioną propagandę socjalistyczną za co zostaje pozbawiony stanowiska. W tymże roku — 1897 — wchodzi do partii. Następnie Wasył Kolarow wyjeżdża do Francji i Szwajcarii, by studiować prawo.

W 1904 roku na mocy uchwały Komitetu Centralnego Partii, Wasył Kolarow przenosi się do Płowdiwu, aby kierować organizacją partyjną socjalistów lewicowych w tym drugim skłonie mieście Bułgarii.

W 1905 roku Wasył Kolarow zostaje wybrany do Komitetu Centralnego Partii.

Po wojnie bałkańskiej masy pracujące miasta i okręgu Płowdiwu wybrały go do Zgromadzenia Narodowego. Podczas pierwszej wojny światowej Kolarow walczy zdecydowanie przeciwko wciągnięciu Bułgarii do wojny imperialistycznej. W latach 1915 i 1917 uczestniczy w międzynarodowych konferencjach socjalistycznych w Zimmerwaldzie i Sztokholmie.

Wasył Kolarow, wraz z całą partią i z najbardziej postępowymi przedstawicielami narodu bułgarskiego, wita z entuzjazmem wielką socjalistyczną rewolucję październikową w Rosji i zwycięstwo władzy radzieckiej. W imieniu partii używa on wielokrotnie bułgarskie słowa burzownicze, by również uznały rząd radziecki.

Wraz z Georgi Dymitrowem Wasył Kolarow brał czynny udział w przygotowaniach do słynnego ludowego powstania antyfaszystowskiego w 1923 roku. Powstanie to kierowane było przez Georgi Dymitrowa i Wasyła Kolarowa.

W latach agresji hitlerowskiej Wasył Kolarow, jako najlepszy przyjaciel i współbojownik Georgi Dymitrowa, poświęcił wszystkie swe sily organizowaniu oporu ludu bułgarskiego przeciwko okupantom hitlerowskim oraz ich bułgarskim agentom i slugosom monarcho-faszystowskim.

Jako najbliższy towarzysz i współbojownik Georgi Dymitrowa Wasył Kolarow, dzięki swemu bogatemu doświadczeniu politycznemu i swej rozległej wiedzy, wziął jaknajczynniejszy udział w tworzeniu i ugruntowaniu władzy Frontu Patriotycznego po zwycięstwie powstania ludowego z 9 września 1944 roku.

Po zgonie Georgi Dymitrowa — Wasył Kolarow objął kierownictwo sprawami państwa, jako premier Bułgarii, na którym to stanowisku pracował z najwyższą ofiarnością aż do ostatnich chwil swej życia.

# Zgon Premiera Wasyła Kolarowa

## okrywa żałobą lud bułgarski i międzynarodowy ruch robotniczy

W godzinach porannych 23 stycznia ogłoszono w Sofii komunikat żałobny KC Komunistycznej Partii Bułgarii i Rady Ministrów, stwierdzający, że 23 stycznia o godzinie 1.45 zmarł w wyniku długiej choroby najbliższy i wierny współpracownik Georgi Dymitrowa, znany działacz ruchu robotniczego, jeden z najstarszych przywódców bułgarskiej klasy robotniczej, członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii — premier Wasył Kolarow.

Jednocześnie ogłoszono wspólną uchwałę KC Komunistycznej Partii Bułgarii i Rady Ministrów o trzydniowej żałobie w całej Bułgarii oraz o utworzeniu komisji dla zorganizowania pogrzebu Zmarłego.

Na czele komisji stanął członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii, wicepremier i minister spraw zagranicznych Władimir Poptomow.

W całej Bułgarii, w miastach i wsiach na wieść o zgonie premiera Kolarowa ludność wywiesza samorzutnie flagi żałobne. W fabrykach i instytucjach robotnicy i urzędnicy zbierają się w celu uczczenia pamięci Zmarłego chwila milczenia.

## Bułgaria w żałobie

Bułgarska Agencja Telegraficzna nadała następujący komunikat:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Bułgarii i Rada Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej donoszą z najgłębszym żalem, że w dniu 23 stycznia 1950 roku o godzinie 1 min. 45 zmarł po długotrwałej chorobie najbliższy i najwierniejszy towarzysz broni Georgi Dymitrowa, jeden z najstarszych przywódców Bułgarskiej Partii Komunistycznej, członek Biura Politycznego KC Partii, wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, Prezes Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej — towarzysz Wasył Kolarow.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Bułgarii i Rada Ministrów, w związku ze zgonem premiera Kolarowa — postanawiają:

- 1) ogłosić trzydniową żałobę narodową do dnia 25 stycznia włącznie.
- 2) mianować komisję rządową dla zorganizowania pogrzebu premiera Wasyła Kolarowa.

W skład komisji wejdą: wicepremier i minister spraw zagranicznych — Władimir Poptomow, jako przewodniczący oraz wicepremier Trajkow, minister poczty i telegrafów Dragoiczewa i przewodniczący biura Zgromadzenia Narodowego, Kozłowski — jako członkowie.

## Pogrzeb Premiera Kolarowa odbędzie się 25-go b. m.

Komitet rządowy, organizujący uroczystości pogrzebu Premiera Bułgarskiej Republiki Ludowej Wasyła Kolarowa donosi, że zwłoki zmarłego wystawione będą do 25 stycznia przed południem w sali posiedzeń Zgromadzenia Narodowego, by lud bułgarski mógł oddawać im cześć.

Pogrzeb Wasyła Kolarowa odbędzie się 25 stycznia o godzinie 14-tej.

## Lud bułgarski doprowadzi do końca

# wielkie dzieło Dymitrowa-Kolarowa

## Naród polski łączy się w żałobie z narodem bułgarskim

Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR — Bolesław Bierut przesłał do Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej w Sofii depezę kondolencyjną treści następującej:

Wstrząśnięci wieścią o zgonie tow. Wasyła Kolarowa przesyłamy Wam w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyrazy najszczerzego współczucia.

Zgon wybitnego przywódcy bułgarskiej klasy robotniczej, wiernego ucznia Lenina i Stalina, towarzysza i przyjaciela nieodżałowanego Georgi Dymitrowa, okrywa żałobą polskie masy pracujące.

Życie Wasyła Kolarowa związane jest nierozdzielnie z historią bułgarskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Współ z Georgi Dymitrowem Wasył Kolarow prowadził bezkompromisową walkę przeciwko imperializmowi i faszyzmowi, przeciwko wszelkim formom dywersji wroga klasowego w ruchu robotniczym — od prawicowych socjal-demokratów do titowskich agentów imperializmu.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci postać tego wielkiego patrioty i internacjonalisty, który wraz z Georgi Dymitrowem wprowadził Bułgarię na drogę budowy socjalizmu w oparciu o nierozdzielną przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim i bratnimi krajami demokracji ludowej.

Jesteśmy głęboko przekonani, że masy ludowe Bułgarii z klasą robotniczą na czele doprowadzą do końca dzieło Dymitrowa i Kolarowa pod przewodnictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej i jej Komitetu Centralnego, w braterskim sojuszu z potężnymi siłami obozu pokoju i demokracji.

Prezydent Bierut wystosował również depezę kondolencyjną do wdowy po premierze Kolarowie — pani Cwety Kolarow.

Prezes Rady Ministrów R. P. Józef Cyrankiewicz wystosował na ręce Valko Czerwenkowa, wicepremiera Rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej depezę kondolencyjną treści następującej:

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej i własnym przesyłam Panu i Rządowi Bułgarskiemu wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci przywódcy narodu bułgarskiego i premiera Rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej Wasyła Kolarowa.

Postać Wasyła Kolarowa, niezłomnego i nieustraszonego bojownika sprawy socjalizmu i Ludowej Bułgarii, pozostanie na zawsze w pamięci narodu polskiego.



Naród bułgarski dotknęła znów bolesna strata. Na przestrzeni zaledwie kilku miesięcy Bułgaria utraciła drugiego po Georgi Dymitrowie wodza i kierownika, jednego z tych niezłomnych bojowników sprawy ludu, którzy wywalczyli jego wolność, Wasyła Kolarowa. Nazwisko Kolarowa na zawsze jest związane ze zwycięską walką, jaką stoczyła bułgarska klasa robotnicza, a pod jej przewodnictwem naród bułgarski z faszyzmem rodzimym i obcym.

Zmarł wielki przywódca bułgarskiej klasy robotniczej i bułgarskiego narodu. Zmarł jeden z przywódców ruchu robotniczego, wierny idei marksizmu-leninizmu, niezłomny bojownik o czystość tej linii i o wierną przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, pierwszym w świecie mocarstwem socjalistycznym.

Jego droga życiowa, to droga nieustannej walki o socjalizm i komunizm, nieustannej walki o wyzwolenie polityczne i społeczne ludu bułgarskiego. W walce tej był najbliższym współpracownikiem i przyjacielem wielkiego Georgi Dymitrowa.

Nagły zgon Wasyła Kolarowa pograża naród bułgarski w ciężkiej żałobie. W tej żałobie bierze udział cały naród polski.

## Minister Czou-En-lai u Generalissimusa Stalina

Jak donosi agencja TASS, w dniu 22 stycznia br. przewodniczący rady ministrów ZSRR J. W. Stalin przyjął ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Laia.

Na audyencji obecni byli również: ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Moskwie Wan-Czia-Sian i minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński.

## W rocznicę wyzwolenia Pomorza i Wielkopolski

W Bydgoszczy odbyło się uroczyste posiedzenie Wojewódzkiej Pomorskiej Rady Narodowej, poświęcone piątej rocznicy wyzwolenia Pomorza przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie.

Po uczczeniu 1-minutową ciszą poległych bohaterów Armii Radzieckiej i Polskiej, przemówił przewodniczący WRN — Lehmann, który nakreślił obraz osiągnięć Ziemi Pomorskiej od chwili wyzwolenia.

## Robotnicy, chłopci i inteligencja wysuwają kandydatów przed wyborami do parlamentu radzieckiego

Narody Związku Radzieckiego żyją pod znakiem przygotowań do zbliżających się wyborów do Rady Najwyższej ZSRR.

W myśl ordynacji wyborczej powoływane są republikańskie komisje do wyborów do Rady Narodowości — jednej z równouprawnionych izb radzieckiego parlamentu. Każda republika, niezależnie od zajmowanego obszaru i liczby ludności, wybiera do Rady Narodowości 25 deputowanych.

Obecnie zakończyła się już kampania wy-

suwania kandydatów w skład republikańskich komisji wyborczych. Składy poszczególnych komisji zostały już zatwierdzone przez Prezydium Rad Najwyższych Republik Związkowych.

Wysuwanie kandydatów odbywało się w sposób jak najbardziej demokratyczny. Poszczególne kandydatury wysuwano na zebraniach ogólnych robotników, chłopów i inteligencji pracującej oraz organizacji społecznych.

## Nowy zarząd zrzeszenia „Caritas”

Na podstawie zarządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Ministra Oświaty i Ministra Administracji Publicznej z dnia 23 bm. został powołany zarząd przymusowy zrzeszenia „Caritas” w składzie następującym:

Przewodniczący: ks. Lempart Antoni  
Członkowie zarządu:

Poseł Frankowski Jan, Micewski Andrzej — publicysta, proboszcz ks. Skurski Stanisław, Tuczemska Wanda — działaczka „Caritasu”, Rostworowski Stanisław — inżynier, ks. infułat dr. Zalewski Ludwik, ks. dr. Krynicki Stanisław — proboszcz, Dolański Seweryn — szambelan papieski, Prof. dr. Halban Leon, Jasienica Paweł — publicysta.

## Dom w Poroninie gdzie mieszkał i pracował Lenin





## Księża-patrioci stwierdzają:

## Dla celów polityki antyludowej

wykorzystywano „Caritas”, zamiast działać w duchu miłosierdzia chrześcijańskiego. — Uznanie dla akcji Rządu, zmierzającej do uzdrowienia stosunków w tej organizacji

Dnia 23. I. br. odbyła się w Warszawie konferencja księży - patriotów woj. warszawskiego, w której m. in. wzięli udział: ks. dr. kanonik prefekt Bolesław Kulawik z parafii Sarnaki, pow. Siedlice, ks. prałat Piotr Kontecky proboszcz par. Bodzanów pow. Płock, ks. prof. Józef Góralski z seminarium duchownego w Płocku, ks. prof. Józef Kozłowski z parafii Kaluszyn, pow. Mińsk-Mazowiecki, ks. prof. Kazimierz Grabowski z parafii wolskiej w Warszawie, ks. rektor Mikołaj Filipowicz z parafii Bejdy pow. Siedlice, ks. Józef Kossakowski proboszcz parafii Ługiel pow. Pułtusk i inni.

Konferencja po zreferowaniu i przedyskutowaniu komunikatu rządowego w sprawie działalności byłych władz „Caritasu” stwierdziła:

„Na podstawie ujawnionych faktów, my jako księża-patrioci woj. warszawskiego stwierdzamy z przykrością i z ubolewaniem, że dotychczasowa działalność kierownictwa „Caritasu” stała częstokroć w sprzeczności z założeniami i zadaniami miłosierdzia chrześcijańskiego, jakim winna służyć ta organizacja, a natomiast wykorzystywana była dla celów polityki antyludowej.

Z uznaniem przyjmujemy inicjatywę Rządu w kierunku uzdrowienia stosunków w „Caritasie” oraz doceniamy

w pełni zarządzenia władz państwowych zlecające nowopowolanemu zarządowi kontynuowanie z całą pieczołowitością działalności opiekuńczej wszystkich zakładów opieki społecznej „Caritas” zgodnie z jej charytatywnymi założeniami i celami, tak, aby to w żadnej mierze nie odbiło się ujemnie na świadectwach dla osób potrzebujących opieki i pomocy”. Konferencja wystąpiła do odpowied-

nich czynników państwowych z dezyderatem, aby „w składzie nowych władz „Caritasu” zostały szeroko uwzględnione zarówno osoby duchowne, jak i świeckie, których pełna patriotyzmu i uczciwości przeszłość daje gwarancję należytego uzdrowienia gospodarki tej instytucji i skierowania jej działalności w kierunku zgodnym z zasadami chrześcijańskiego miłosierdzia i dobra naszej ludowej Ojczyzny”.

Lorek Józef.  
Wąbrzych.  
Kopalnia „Victoria”

Wrocław, dnia 26. VI. 1949 r.

7/4

Do  
Caritasu  
Przy Administracji Apostolskiej D. S.  
- wrocławiu

W sprawie: Prośba o udzielenie pomocy

Powołując się na świadectwo J. E. Ks. Administratora Apostolskiego we Wrocławiu, upraszam prośbę o udzielenie pomocy pieniężnej na pokrycie kosztów związanych z procesem trwałym mojego brata, Władysława Loreka.

Nadmieniam, że w związku z powyższą sprawą, rodzina moja posiadała koszty wyrażające się sumą zł. 200.000.

Bardzo kontynuowanie sprawy wymaga nowych, dużych wydatków na co nie stać rodziny mojej wspomnianego.

Wobec powyższego zwracam się jeszcze raz o udzielenie pomocy.

40.000 zł  
braci porob wstępy  
Zabezpieczenie

5/29

Wrocław, dnia 5 lipca 1949 r.

W celu... erobitko wjazd a Stasiak  
Sądulko i stenderono, te w Spttela  
jeat a stenderono stryjanki.  
Zabra owoceci jest poboceni, nie grymasa.  
pragnie być przesłana do domu Starego.  
Co Leon let prawie stała 127 i przedpoda  
debaie jest udzielaćca (przełturyca).  
Udziałem jej jednorazowo 500 zł. pięć-  
set złotych/ zapomoga.

46x

Dla uczestnika bandy dywersyjno-rabunkowej Caritas znajduje dziesiątki tysięcy zł.

## Nasze Pały

ZBIGNIEW — ŁÓDŹ: — Zespoły świetlicowe stoją na dobrym poziomie. Na przyjęcie do Wyższej Szkoły Teatralnej nie posiada Pan warunków, dlatego też radzimy Panu, aby z większym zaufaniem odnosił się do ludzi, pracujących w świetlicy, a zwłaszcza korzystał z rad instruktora, które uważamy, że są dobre.

Wierzymy, że przy cechującym Pana zamiłowaniu oraz dostatecznym wkładzie pracy — osiągnie Pan szybko dobre rezultaty. Życzymy tego serdecznie.

JANEK Z RADOMIA: — Drogi Chłopcze! Zdarza się, niestety, że lekkomyślny ojciec za niedbując dom, rodzinę, dzieci — dla obcej kobiety, w której się zakochał. Piszesz w Twoim smutnym liście, że wstyd Ci przed sąsiadami, żal Ci matki i małego braciśzka. Winisz kobietę, która odebrała Wam ojca i pytasz — co z Wami będzie i jakie jest wyjście z sytuacji? Jesteś dzielny chłopcem, masz już 17 lat, więc możesz już jako dorosły syn — porozmawiać z ojcem poważnie, rozsądnie i spokojnie. Powinieneś go skłonić przede wszystkim, aby udał się do Poradni Przeciwalkoholowej. W żadnym wypadku nie należy, jak zamierzasz, oskarżyć tę kobietę przed milicją. Tym postępowaniem nie odzyskacie uczucia ojcowskiego, a chodzi przecież o to, żeby pogoda i spokój zapanowały w domu. Z listu Twego, drogi Janku wynika, że ojciec jest człowiekiem słabej woli. Okaż mu trochę serca — może obrażanie się z tego koszmaru, zrozumie swój błąd i wróci do Was. Życzymy Ci tego serdecznie. Oczekujemy Twoich dalszych wiadomości.

RACJONALIZATOR: — Przed upływem 6 tygodni powinien Pan otrzymać odpowiedź, czy wniesiony projekt został przyjęty. Jeżeli zwłoka przeciąga się, jak Pan pisze w nieskończoność — należy się niezwłocznie zwrócić do branżowej komisji usprawnień. Oczekujemy dalszych wiadomości i jednocześnie prosimy Pana o podanie nam swojego nazwiska i adresu.

## Zgłaszajcie kandydatów na specjalny kurs DOKP

Dnia 28 grudnia ub. r. odbyła się w DOKP Łódź konferencja dotycząca usprawnienia ruchu przesyłek kolejowych. W związku z tym dyrekcja OKP zawiadamia nadawców i odbiorców przesyłek kolejowych, że przy DOKP zorganizowany będzie specjalny kurs z zakresu znajomości przepisów handlowych na kolei dla pracowników tych instytucji handlowych i gospodarczych, które korzystają z usług kolei.

Zainteresowane instytucje winny zgłosić swych kandydatów do przeszkolenia pod adresem: Wydział Handlowo-Taryfowy DOKP Łódź, ul. dr. Więckowskiego 20. Termin ostateczny — do dn. 26 stycznia rb. (n)

## Codzienna nowelka „Expressu”.

Guy de Maupassant

## Dwaj bohaterzy

Żołnierz pruski Walter Schnaffs był pacyfistą. Człowiek zdecydowanie odraża do armat, karabinów, rewolwerów i szabel, a przede wszystkim do bagnatów, które mogły nadwyrężyć jego tusty brzuch.

Pewnego razu — a było to w Normandii — oddział jego wysłany został na zwiady. Prusacy spokojnie posuwali się naprzód. Nagle z pobliskiego lasu po sypany się kule i zaraz potem na oszołomionych Niemców rzucili się francuscy partyzanci z nastawionymi bagnetami...

Walter Schnaffs wskoczył w szeroki rów zarośnięty krzakami i czolgając się ostrożnie zaczął się oddalać od miejsca potyczki.

Jeszcze przez jakiś czas słyszał wystrzały, okrzyki, jęki, aż wreszcie odgłosy walki osłabły i zapadła głucha cisza.

Walter Schnaffs przypominał zajęcia kłuzącego wśród wysokich traw. Serce jego biło przyspieszonym tempem. Nadchodziła noc, on zaś nie wiedział, co ma dalej z sobą począć. Dogonić oddział było rzeczą bardzo trudną. Zresztą po co wrócić do oddziału? Po to, żeby dalej prowadzić życie pełne niepokoju, strachu, cierpienia i niebezpieczeństw? Czy nie lepiej było by się poddać?

Tak, to był wspaniały pomysł! Dać się wziąć do niewoli! Być dobrze nakarmionym jeńcem, umieszczonym w bezpiecznym, mocno strzeżonym obozie, zdala od kul i szabel.

Tylko w jaki sposób i komu oddać się do niewoli? Chłopon nie, bo ci mogliby zamordować go, jak zbieganego psa.

Partyzanci także nie uznawali prawa międzynarodowego, żołnierz zaś z regularnej armii, wzięwszy go za zuchwałego wywiadowcę, mogli również uszkodzić mu skórę...

Sytuacja zablakowanego pruskiego żołnierza była fatalna. Zapadła noc pełna niesamowitych szelestów, hukania sowy, potępieniecznego strachu. Kiedy wreszcie zaczęło świtać, zasnął twardo i zbudził się dopiero w południe.

Poczuł, że jest strasznie głodny. Ostrożnie wysunął głowę ze swojej jamy i rozejrzył się dokoła.

Chciał poddać się pierwszemu lepszemu wieśniakowi, przechodzącemu drogą. Niestety jednak, okolica była pusta, a tylko w oddali, na lewo, majaczyły wieżyczki ogromnego zamku.

Bojąc się wyjść z ukrycia Walter Schnaffs przeleżał do wieczora. A potem znów nadeszła noc pełna złych snów.

Jeszcze przez cały następny dzień Walter Schnaffs ukrywał się w swojej norze. Głód dokuczał mu straszliwie. Zrozumiał, że jeśli nie ruszy się wreszcie z tego przeklętego miejsca, umrze śmiercią głodową.

Kiedy zapadł zmierzch, wygłodzony Prusak wypelził ze swojej jamy i zalekniony, z bijącym sercem, powlókł się w kierunku dalekiego zamku.

Parterowe okna zamku były oświetlone. Przez jedno z nich, szeroko otwarte, płynął zapach pieczonego mięsa, który wygłodniałego Prusaka przyprawił for-

malnie o kurcze i zbudził w jego sercu odwagę straceńca.

Nie namyślając się wiele dopadł do okna i stanął w jego obramowaniu.

Na widok Prusaka w bojowym helmie siedząca przy stole służba pałacowa ogarnęła paniką. Rozległ się ogromny krzyk. Wszystko zawirowało — w ciągu jednej sekundy pokój opustoszał, a po został w nim tylko stół zastawiony jadem — i stojący w oknie Walter Schnaffs.

Głód dodał mu odwagi. Bez wahania przeskoczył przez parapet i dopadł do stołu. Słyszał, że cały dom dygoce, że trzaskają drzwi, tupocą szybkie kroki. Słyszał łomot ludzi, wyskakujących z okien — aż wreszcie wszystko ucichło i wielki zamek stał się cichy niby grobowiec.

Schnaffs zabrał się wtedy do jedzenia. Jadł obrzymimi kęsami wrzucając obiema rękami mięso do szeroko otwartych ust i raz wraz przepłukując sobie gardło tykiem jabłecznika.

Szybko opróżnił wszystkie talerze, pół miski i butelki, a potem, rozpiąwszy mundur, odurzony jedzeniem i trunkiem, położył głowę na skrzyżowanych na stole ramionach i zasnął...

...Świtało, kiedy w zaroślach, okalających zamek, zaczęły przemrykać liczne, bezgłośnie cienie. Wreszcie w pewnej chwili rozległ się grzmiący głos komendy: „naprzód! do ataku!”

Okiennice i szyby pękły momentalnie, a lawina mężczyzn wpadła do zamku. Pięćdziesięciu zbrojnych żołnierzy wtargnęło do kuchni, gdzie snem sprawiedliwego spał Walter Schnaffs i przystawiony mu do piersi niedziesiąt nabi-

tych karabinów, obezwładniło i skrepowowało go sznurami.

Jakiś wojskowy, o imponującej tuszy w mundurze, bogato szamerowanym zlotem, postawił mu stopę na brzuchu, wołając:

— Jesteś moim jeńcem!

Wszedł inny oficer meldując, że nieprzyjaciel uciekł, że zdaje się miał wielu rannych...

— Zwycięstwo! — krzyknął gruby pułkownik i zapisał w swoim kupieckim notesie:

„Po zażartej walce z Prusakami wróg rzucił się do ucieczki, unosząc swoich zabitych i rannych... Wielu z nich dostało się do niewoli!”

...Oddział gwardii narodowej, który doznał tego bojowego czynu, wrócił rannym do prefektury w Roche-Oysel. Oczekiwała go trwożnie podniecona ludność miasta, która na widok jeńca, prowadzonego przez szczęście uzbrojonych w rewolwery żołnierzy, wpadła w szal radości.

Oddział zatrzymał się przed ratuszem. Otworzono więzienie i wtrącono do niego Waltera Schnaffsa. dookoła zaś budynku stanęło na straży dwustu uzbrojonych ludzi.

Kiedy wreszcie Walter Schnaffs został sam, zaczął tańczyć z radością i wymachując rękami, wołał triumfalnie: „A więc dostałem się do niewoli! Hura!... Jestem uratowany!”

A kupiec bławaty, pułkownik Ratier, który na czele oddziału gwardii narodowej z Roche-Oysel odebrał nieprzyjacielowi zamek Champigniet, wynagrodzony został za to zwycięstwo wysokim orderem... H. M.



# PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Kupilem sera, węgorza i żubrówkę. Będzie biba!  
WACEK: — A my kilka książek!  
SOBEK: — Kilka książek? Ależ to doprawdy rozrzutność!



WICEK: — Z codziennych oszczędności kupujemy co miesiąc książki..  
SOBEK: — To ileż ich macie?  
WACEK: — Nie kupujemy ich dla siebie, tylko rozdajemy dzieciom.



SOBEK: — Bardzo to ładne, że panowie tak o dzieci dbają, ale niezbyt praktyczne. Ja wam pokażę, jak się oszczędza! W tej szafie nagromadziłem grubszą gotówkę! Oto!..



SOBEK: — Ratunku! Przeklęte myszy! Pieniądze mi zjadły!..  
WICEK: — Widzi pan teraz, kto z nas postępował rozsądnie. Oszczędzać trzeba celowo i rozumnie!

## Pod ostrym kątem

### A postoje milczą!

Nie wszystkie innowacje odnoszą zamierzony skutek. Nieraz zdarza się, że sam pomysł jest bardzo dobry, słuszny i celowy, lecz w praktyce nie daje nikomu żadnych korzyści.

Ot, choćby dla przykładu zainstalowane ostatnio na postojach taksówek telefony. Założono je dla wygody mieszkańców, ażeby oszczędzić im czasu i drogi na sprowadzanie taksówek z bardzo odległych nieraz miejsc. Zdawałoby się, że i sami właściciele dorozek samochodowych z zadowoleniem powitają tę innowację. Zupełnie bowiem rozumiałem, że w razie wezwania ich otrzymają należność nie tylko za normalny kurs, ale również za „pusty” przejazd do miejsca wezwania.

Tymczasem okazuje się, że jest wręcz od wrotnie. Ze właściciele taksówek w ogóle ignorują to udogodnienie, a publiczność wcale nie może z niego skorzystać!

Już nieraz otrzymywaliśmy zażalenia w tej sprawie. Czytelnicy skarżą się, że telefony na postojach z reguły nie odpowiadają, a jeżeli nawet już dozwoniona się — to taksówka i tak nie przyjeżdża.

Postanowiliśmy zbadać ile jest prawdy w tych skargach. Była godzina 10.40, gdy usiedliśmy wczoraj przy telefonie i zaczęliśmy kolejno nakreślać numery wszystkich postojów. Oto krótka relacja:

1. Postój przy Pl. Dąbrowskiego, tel. 267-94. Czekamy trzy minuty ze słuchawką przy uchu. Nikt się nie zgłasza.

2. Postój przy ul. Więckowskiego 38, tel. 182-76. Sygnał krótki, urwany. Ktoś rozmawia.

3. Postój na stacji Łódź - Kaliska, tel. 187-94. Trzy minuty czekania — martwa cisza w słuchawce (poza miarowym bucezeniem).

4. Postój na Bałuckim Rynku, numer telefonu 122-73. Patrz — postój Nr 1, 3.

5. Postój na parkingu przy ul. Daszyńskiego, tel. 255-83. Patrz — postój Nr 1, 3, 4.

6. Postój na Pl. Niepodległości, tel. 100-40. Cisza, spokój, milczenie. Tak samo jak na postojach Nr 1, 3, 4, 5.

Jeszcze raz dzwoniśmy na postój przy ul. Więckowskiego. Telefon już nie jest zajęty, ale... nikt nie podchodzi!

I po co to było wydawać tyle pieniędzy i uszczuplać ilość tak bardzo potrzebnych aparatów i połączeń telefonicznych? Jeżeli właścicielom taksówek nie chce się podchodzić do telefonów, to w jakim celu właściwie je założono? Do bani z taką innowacją! (och)

### Nowe, bez brody!..

W więzieniu spotykają się dwaj znajomi. Wszczynają po cichu rozmowę.

— Na jak długo cię wpakowali? — pyta pierwszy.

— Na dziesięć lat... — odpowiada drugi.

Pierwszy więzień wyciąga spod kurtki załuszczone kopertę i wręczając ją koledze powiada:

— To się fajnie składa... Bo widzisz, brachu, ja jestem dożywotni, więc jak będziesz wychodził to mi wrzucisz ten list do skrzynki!..

Mały chłopiec stoi na ulicy i gorzko płacze.

— Czemu płaczesz? — pyta jakiś przechodzień.

— Bo... zgubiłem dziesięć złotych!..

Przechodzień daje chłopcu dziesięć złotych i idzie w dalszą drogę. Ledwo uszedł kilka kroków, znowu usłyszał płacz chłopca.

— Dlaczego beczysz? Przecież ci dałem dziesięć złotych!

— Tak, ale... ale gdybym przed tem nie zgubił, to bym miał teraz dwadzieścia złotych!..

Pani Agata zgłasza się do wróżki.

— Czy chce pani poznać przyszłość swego przyszłego? — pyta „jasnowidząca”.

— O, nie! — odpowiada pani Agata. — Wole raczej poznać przeszłość swego teraźniejszego!..

## Zwolnią się w Łodzi mieszkania

# Gdzie staną „biurowce”?

## Opracowywane są już dokumentacje techniczne budynków administracyjnych instytucji, biur i urzędów łódzkich

W sierpniu r.b. minie jednoroczny termin wyznaczony instytucjom i biurom łódzkim na zwolnienie okupowanych na cele administracyjne mieszkań oraz wybudowanie własnych „biurowców”.

Zgodnie z oświadczeniem prezydenta Minora, instytucje które nie zastosują się do tego zarządzenia t. zn. nie opróżnią w określonym czasie zajmowanych lokali mieszkalnych, mogą się liczyć z ewentualnością przymusowej przeprowadzki do baraków.

Nie znaczy to jednak, że władze miejskie postawią sprawę aż tak rygorystycznie na ostrzu noża. Wystarczy, że dana instytucja, czy biuro znacznie budować w r.b. własny „biurowiec”.

Jak daleko sprawa posunęła się na przed od tej konferencji?

Pierwszy budynek administracyjny w naszym mieście będzie gotowy jeszcze w r.b. Jest on już wykonany w stanie surowym. Znajduje się na Alei Kościuszki pod numerem 101, wznosił go dla swych celów Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Będzie to budynek 4-piętrowy, wyposażony we wszelkie po

trzebne urządzenia.

Do chwili obecnej, do Wydziału Planowania Przestrzennego przy Zarządzie Miejskim zgłosiło się już ponad 30 instytucji z prośbą o wyznaczenie odpowiednich placów pod budowę. Wszystkie podania zostały załatwione przychylnie, co umożliwiło zainteresowanym instytucjom wszczęcie dalszych kroków.

Jak nas informują, opracowuje się już dokumentacje techniczne dla dziesięciu łódzkich instytucji, zamierzających w r.b. przystąpić do wznoszenia własnych budynków administracyjnych. Świadczy

to o tym, że sprawa ta głęboko leży na sercu zarówno władzom miejskim, staraającym się o pozyskanie jak największej ilości mieszkań dla świata pracy jak i samym instytucjom, pragnącym przyjąć miastu z pomocą w tak ciężkim okresie głodu mieszkaniowego.

Centralne Biuro Projektów zdecydowało się wnieść dla siebie 3-piętrowy „biurowiec” przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Daszyńskiego, tam, gdzie obecnie znajduje się fabryka kas w szpecającej wygląd tej dzielnicy ruderze. Nowy budynek stanie w głębi istniejącego skweru będzie zachowany, ulegnie jedynie pewnemu zmniejszeniu. Zniknie też z powierzchni ziemi znajdująca się tu strzelnica.

Na wolnym placu po rozebraniu przez Niemców budynku przy ul. Sienkiewicza 28-30 staną aż dwa „biurowce”, tworzące jeden duży blok, coinfity znacznie od ulicy. „Biurowce” wybuduje tu PPB oraz Centrala Handlowa Ceramiki Czerwonej.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców zgodziła się na wzniesienie gmachu administracyjnego przy ul. Piotrkowskiej 194, gdzie pomieści wszystkie swe agendy, rozrzucone po całym mieście. SPB wybuduje „biurowiec” dla siebie na rogu Magistrackiej i Nowotki, w tym samym miejscu stanie też drugi budynek administracyjny ZOR-u.

Z zamiarem wybudowania własnych „biurowców” noszą się również utworzone ostatnio na miejsce CZPW. — cen tralne zarządy przemysłu włókienniczego. Uczyniono już nawet odpowiednie kroki w tym kierunku, a miasto w najbliższym czasie przydzieli tereny. Projektuje się wzniesienie jednego wielkiego kompleksu z oddzielnymi skrzydłami, czy kondygnacjami dla poszczególnych branż włókienniczych.

Dalsze zgłoszenia o place napływają. Wynika z tego, że w tym roku wiele instytucji, urzędów i biur rozpocznie budowę tak bardzo potrzebnych budynków administracyjnych, dzięki którym zwolnią się w mieście pokaźna ilość mieszkań dla świata pracy.

Jedno tylko zastrzeżenie. Nowowznieszone budynki nie powinny stawać chaotycznie, w ad hoc wybranych miejscach. Sprawa ta ściśle wiąże się z zagadnieniami urbanistyki naszego miasta i jego wyglądu estetycznego. Instytucje z niezrozumiałym uporem unikają terenów, gdzie jest może nieco więcej pracy, ale które bezwzględnie należałoby wykorzystać na cele budownictwa. A miejsce takich jest w Łodzi wiele.

Dla przykładu weźmy narożnik Jaraicza i Piotrkowskiej, gdzie znajdują się dwa stare, parterowe budyneczki i wcale nieefektowna stacja benzynowa. Właśnie tutaj i w wielu innych podobnych miejscach powinny stanąć nowoczesne, wielkie bloki, aby podkreślić i zaakcentować nowy obraz przyszej Łodzi — miasta dużych i nowoczesnych gmachów! (o)

## „Włamywacze” utrapieniem kwaterunku

# Trzy razy wdart się do mieszkania

## Władze wypowiadają walke samowoli

Po okresie pewnego spokoju, Łódź nawiedziła ostatnio nowa fala „włamywaczy”, to jest ludzie, którzy nie posiadając decyzji, wdzierają się bezprawnie do opuszczonych czy zwolnionych mieszkań.

Józef Durka, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 29, m. 11, wykorzystawszy fakt, że w domu tym zwolniono się mieszkanie nr. 16, wtargnął do niego bezprawnie, okupując je wraz z całą rodziną. Durkę usunięto z mieszkania opieczętowanego.

Jakież było jednak zdziwienie urzędników, którzy przyszli wieczorem, aby wprowadzić nowych lokatorów i zastali wszystkie płaczące zerwane! W pokoju siedział Durka, oświadczając, że nigdzie się nie ruszy, bo jego poprzednie miesz-

kanie zostało w międzyczasie zajęte przez kogoś innego.

Okazało się, że w ciągu kilkunastogodzinnej nieobecności urzędników, wpuścił on do zajmowanego dawniej przez siebie lokalu swojego dobrego znajomego, Jana Pagosza, sam wdzierając się ponownie do mieszkania nr. 16. Eksmitowano obu i Durkę i Pagosza.

Perypetie te nie skończyły się jednak na tym, bo jeszcze tego samego wieczora, terroryzując wprowadzonych lokatorów, Durka wdart się do spornego mieszkania po raz trzeci, okupując je aż do samego rana, kiedy wezwano do pomocy milicję.

Za wszystkie te wybryki poniesie on zasłużoną karę. (sk)

## Można już nabyć

# motocykle na raty

## Ponad 1000 maszyn kupili już łodzianie

Choćby sezon sportu motorowego jeszcze się nie rozpoczął, łodzianie mają możliwość zawczasu zaopatrzyć się w doskonałe motocykle polskiej produkcji, tym bardziej że sprzedaż odbywa się systemem ratalnym.

Zarówno SHL-ki jak też „Sokoly” można nabyć w Łodzi w dwóch sklepach „Motozbytu” — przy ul. Piotrkowskiej 15 i 102. Oczywiście, trzeba się uprzednio wpisać na listę reflektantów. Zważywszy jednak, że produkcja przemysłu motoryzacyjnego zwiększa się coraz bardziej, okres oczekiwania „kolejki” nie będzie dłuższy niż 2 miesiące.

Chcąc nabyć motocykl na raty, należy po otrzymaniu wezwania włożyć jedno

razowo 20.150 złotych. SHL-ka czy „Sokol” 125 ccm przechodzi wtedy do rąk kupującego. Reszta należności rozkłada się na 11 rat miesięcznych po 8 tysięcy złotych.

Jak widać cena motocyklu w sprzedaży ratalnej wynosi 108.150 złotych. Jeśli się weźmie pod uwagę, że w sprzedaży gotówkowej wynosi ona 99 tysięcy złotych — system ratalny jest dla ludzi pracy ze względu na małą różnicę między obydwiema cenami, bardzo korzystny.

Świadczą o tym ilości sprzedanych do tychczas motocykli. Łodzianie bowiem nabyli ich do tej pory już ponad tysiąc. (sk)



# Pastwili się nad chorymi dziećmi

## Zwyrodniali w sutannach staną przed sądem we Wrocławiu

We Wrocławiu ujawniono wczoraj wobec prasy wyniki śledztwa w rozpoczętym się w dniu 24 bm. przed Sądem Apelacyjnym procesie o niesłychane przestępstwa dokonywane przez personel specjalnego zakładu dla nieletnich epileptyków, prowadzonego przez O. O. Bonifratrów w Namysłowie. Dziennikarzom umożliwiono następnie wstęp do wspomnianego zakładu, gdzie władze prokuratorskie zabezpieczyły nieodzwolnione dla „pedagogii” O. O. Bonifratrów ciemnice i karcery.

Podając wyniki pierwiastkowego śledztwa, przedstawiciel wrocławskiej delegatury Najwyższej Izby Kontroli Kaliński oświadczył, iż dochodzenie prowadzone przez delegaturę wykazało, że zakonnicy z Namysłowa nie tylko trwonili olbrzymie fundusze złożone przez różne instytucje państwowe i społeczne na utrzymanie młodocianych epileptyków w zakładzie, ale także ciągnęli pokaźne zyski ze sprzedaży wyrobów warsztatów rzemieślniczych, w których pracowali pensjonariusze zakładu. Ks. Floreczak przywłaszczał sobie nadsyłane z darów UNRRA prowianty i tekstylia. Zamiast przewidzianych 4 tys. kalorii dziennie dla każdego pensjonariusza, wartość kaloryczną pożywienia wydawanego chorym dzieciom nie przekraczała nigdy 2.600 kalorii.

W zakładzie stosowano nieludzkie kary — zamknięcie np. chore dzieci w zimnej ciemnicy, nieposiadającej otworów okiennych.

Wychowankowie zakładu padali niejednokrotnie ofiarami zbrodni seksualnych. Jak wynika z odczytanego zeznania sieroty, 16-letniego Antoniego Krawczyka — był on czterokrotnie gwałcony przez przeora Floreczaka.

Krawczyk zeznał też, że przeor osobiście katował go jak i innych jego współtowarzyszy niedoli w swym gabinecie, używając gumowych prętów, kańczugów i innych narzędzi karni. Zeznania Krawczyka potwierdzają jego koledzy, którzy również padali ofiarą okrutnych zapędów zbrojonego przeora.

W sypialniach roilo się od robactwa. Dzieci chodziły nieopisanie brudne, pokryte liszajami i wrzodami, praktycznie bez żadnej opieki lekarskiej.

Rzecznik delegatury wrocławskiej Najwyższej Izby Kontroli napietnował karygodną niedbałość niektórych instytucji państwowych i społecznych, łączących na utrzymanie dzieci, a nie kontrolujących wykorzystania asygnowanych przez nie milionowych sum.

Dla scharakteryzowania atmosfery straszliwej deprawacji, panującej w zakładzie, ob. Kaliński przytoczył zeznanie jednego z chłopców, który oświadczył, że pewnego razu 20-letnia pielęgniarka Jadwiga Śmieja wtargnęła do pomieszczenia chłopców podczas ich toalety i przy użyciu fizycznej przemocy usiłowała zmusić go do ekscesów seksualnych. Kiedy napastowany broniąc się, odepchnął ją, poskarżyła się przeorowi Floreczakowi. Ks. przeor stanął w obronie pielęgniarki, krzyżując na chłopca: „Ty bydlaku! Przecież to jest podrasztająca panienka i musi już mieć stosunki z mężczyźnami”.

Inny chłopiec zeznał, że ks. Floreczak posłał go do apteki po zakup środków antykoncepcyjnych, a kiedy wychowanek ten wzdragał się przed tym i tłumaczył, że się wstydzi, ks. Floreczak uderzył go w twarz.

Grupa dziennikarzy miała możliwość zwiedzenia zakładu. W podziemiach dziennikarze zwiedzali tzw. „kibitki”, czyli ciemnice. Ciemnice te są pomieszczeniami o betonowej podłodze, których jedyne wyekwipowanie stano-

wi brudny barłóg, rzucony w kąt i naczynie na nieczystość. Zamykanie chorego na epilepsję w celi o betonowej podłodze, na którą w każdej chwili atak mógł rzucić nieszczęśliwe

### Od 1 stycznia rb.

## podwyższone zasiłki rodzinne

### Kto ma prawo do korzystania z nich?

Równocześnie z podwyżką płac, od 1 stycznia rb. podwyższone zostały zasiłki rodzinne. Ponieważ jednak nie wszyscy orientują się ile wynosi podwyżka, jak również komu przysługują zasiłki rodzinne — Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia co następuje:

Od 1 bm. zasiłki rodzinne dla ubezpieczonych, których miesięczny zarobek nie przekracza 13.700 zł. zostają podwyższone o 250 zł. miesięcznie na każde dziecko. W ten sposób zasiłki rodzinne dla grup najmniej uposażonych wynoszą: 1.900 zł. na jedno dziecko (zamiast 1.650 zł.), 4.100 na dwoje dzieci (3.600), 2.500 zł. na każde następne dziecko (2.250 zł.).

Ponieważ zasiłki rodzinne płatne są z dołu — wypłata podwyższonych zasiłków powinna nastąpić między 1 a 6 lutego.

Zasiłek rodzinny przysługuje pracownikom na dzieci do lat 16, lub ponad 16, jeżeli są one niezdolne do zarobkowania. Jeśli zaś uczą się w szkołach — do 21 r. W

dziecko, stanowi jaskrawy dowód niesłychanego zwyrodnienia kierownictwa i personelu zakładu. Dzieci obciążone psychicznie lub nerwowo dostawały szoków nerwowych na skutek samotnego zamknięcia w ciemnicy.

Dziennikarze opuścili zakład w Namysłowie pod przygnębiającym wrażeniem straszliwych zbrodni, jakich dokonywano tam na chorych dzieciach, a których sprawcy staną przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu w dniu 24 bm.

razie studiów w wyższych zakładach naukowych — do ukończenia 24 lat.

Ze względu na wyjątkowe warunki powojenne należy wypłacać zasiłek rodzinny na młodzież uczęszczającą do szkół po przekroczeniu 21, względnie 24 lat, jeżeli studiujący nie ma ukończonych 30 lat i robi postępy w nauce.

Za dzieci na które należy się zasiłek rodzinny, uważane są dzieci pracownika, zarówno z małżeństwa, jak i pozamałżeńskie, dzieci przysposobione, dzieci ofiar wojny przyjęte na wychowanie, pasierbów oraz wnuków.

Na żonę można pobierać zasiłek rodzinny o ile wychowuje dzieci uprawnione do zasiłków rodzinnych, lub ma ukończonych 50 lat, jeżeli jest niezdolna do pracy, znajduje się w 9 miesiącu ciąży, lub kształci się w szkołach.

Zasiłek przysługuje także na niezdolnego do zarobkowania męża oraz na rodzzeństwo rodzone i przyrodnie. (n)

### Likwidujemy braki i niedomagania

## Kontrola świetlic związkowych przyczyni się do wydatnego usprawnienia ich działalności

W dniach od 10 do 30 stycznia na terenie całej Polski przeprowadzane są kontrole pracy świetlic związkowych. Biorą w nich udział specjalne komisje, złożone z członków rad zakładowych, aktywistów związkowych, członków zarządów oddziałów i okręgów, wykwalifikowanych kierowników świetlic i nauczycieli.

Podeczas tych kontroli, którymi każda z wytypowanych placówek objęta została czterokrotnie, obserwacji podda się całość życia i działalności danej świetlicy. Zwróci się tu szczególną uwagę na

to w jakim stopniu żyje ona produkcją i planami wytwórczymi swojego zakładu, czy współdziała z klubami wyalazców i racjonalizatorów, o ile takie istnieją, oraz czy rady zakładowe otaczają ją należytą opieką. Badany będzie również stopień nasycenia zagadnieniami ideologicznymi i zarówno artystyczne jak i oświatowe formy pracy.

Wyniki kontroli pozwolą na usunięcie tych braków i dalsze usprawnienie współpracy świetlic z ORZZ-ami oraz rozszerzenie ich oświatowo-kulturalnej działalności. (m)

## Rejestracja rzemieślników

### Termin mija 15 marca rb.

Wszyscy rzemieślnicy, którzy w roku ubiegłym prowadzili samoistnie warsztaty rzemieślnicze, bądź też rozpoczęli ich prowadzenie w roku bieżącym, obowiązani są stawić się w swoich cechach w celu złożenia sprawozdania rocznego i dokonania rejestracji. Termin wykonania tego obowiązku mija 15 marca rb.

Przy zgłaszaniu się do cechu należy zabrać ze sobą kartę rejestracyjną za lata 1949 i 1950, kartę rzemieślniczą, dyplom mistrzowski lub świadectwo czeładnicze, legitymację cechową, listy płacy oraz wszelkie pokwitowania na wpłacone zaliczki podatkowe, na sumy wpłacone do Ubezpieczalni, za czynsz lokality i na sumy wydane na cele społeczne i socjalne. (n)

## Goście chcą chleba a restauratorzy dają im bułki!

Ostatnio przeprowadzono kontrolę w łódzkich zakładach gastronomicznych w celu sprawdzenia, czy goście podają się takie pieczywo, jakiego żądają.

Jeżeli idzie o placówki spółdzielcze i państwowe — nie stwierdzono żadnych nadużyć. Natomiast w zakładach prywatnych zastano niemal wyłącznie tylko pieczywo pszenne — droższe i mniej sytne bułeczki. Znaczne ilości pszennego pieczywa leżały wysuszone pod kontuarami.

W związku z tym Wydział Handlu wydał polecenie wszystkim zakładom gastronomicznym, ażeby stosowana była norma 2 do 8, t. zn. na 2 kilogramy pieczywa pszennego 8 kg. pieczywa żytniego. Lwia część bywalców jadłodajni woli bowiem tańsze, zdrowsze i sytniejsze pieczywo żytnie, co często znajduje wyraz w listach do Wydziału Handlu. (i)

## Styczeń się kończy a kalendarzy nadal nie ma

Na początku rb. zamieściliśmy artykuł na temat braku kalendarzy na r. 1950. Od tego czasu minęło już trzy tygodnie, ale żadnej poprawy nie widać. Kalendarzy jak nie było, tak nadal nie ma w mieście.

Od biedy można jeszcze dostać małe, nieskonkowane kalendarzyki, natomiast poszukiwania za kalendarzami biurkowymi, agendami, terminarzami itp., tak bardzo potrzebnymi w każdym biurze, w każdej instytucji — nie dają żadnego wyniku.

Ciekawe, kiedy kalendarze pojawią się w sprzedaży. Chyba nie pod koniec roku, gdyż wtedy będzie to przysłowiowa musztarda po obiedzie.

A w ogóle, to widać tu aż nadto jaskrawo nie zastosowanie się do potrzeb miasta. Sprawa wcale nie blaha, toteż należałoby wyciągnąć odpowiednie konsekwencje i wnioski na przyszłość. (x)

S-MICHAŁOWSKA



94)

O, Mróz dobrze wiedział, że dyrektor będzie się jak zwykle rzucał. Tym bardziej że osobnik o którym chodziło i cała jego szajka, byli przyjmowani przez niego samego do pracy. Zechce ich na pewno bronić i będzie zbijał dochodzenia Mroza. Ale on ma niezbitę dowody, kto podpalił magazyn. Kto i jakie korzyści z tego wyciągnął, wykaże już śledztwo. On, Mróz, zrobił to, co do niego należało.

Przed drzwiami gabinetu wciągnął głęboko oddech. Zapukał. Nikt mu nie odpowiedział. Wszedł, gabinet był pusty. Z otwartych do sekretariatu drzwi wyrzła la biuralistka.

— Cóż to, pana dyrektora już nie ma?

— A nie ma i dziś już nie wróci.

Mróz zafrasował się.

— A mam ręką właśnie pilną sprawę...

— Cóż to dzisiaj tak się wszyscy dobijają do dyrektora? Cały dzień dzwoni dama jakaś z miasta i nie daje mi spokoju. Pożąda dyrektora.

— Ja mam poważną sprawę — skarcił ją surowo Mróz.

— Cóż z tego, skoro go nie ma.

— A nie wie pani, gdzie go można teraz złapać?

— Nie mam pojęcia. Normalni ludzie o tej porze jadają obiad. Ale nasz dyrco nie wiadomo, gdzie jada. A jutro go wcale nie będzie. Wyjeżdża na parę dni.

Mróz powziął naraz decyzję. Jeżeli dyrektor jest w domu, to pojedzie do niego na Julianów. Niech się złości, że mu nie dają spokoju nawet w domu. Trudno, sprawa nie może czekać. Za parę dni będzie za późno.

Wszedł do gabinetu dyrektora, zamknął drzwi. Nakręcił numer telefonu w Julianowie. Odpowiedziała jakaś kobieta. Owszem, pan dyrektor jest, ale je teraz obiad. Proszę zadzwonić później.

Nie będzie dzwonił później. Pojedzie zaraz, zanim dyrektor znów gdzieś wyfru nie.

Zarembina skakała koło męża uszczęśliwiona, iż był wreszcie na obiedzie. Zno siła przysmaki, wyciągała kompoty. Była rozmowna i ożywiona. Zaremba odpowiadał jej półgębkiem. Nie był nastrojony do rodzinnej rozmowy.

Chciała mu powiedzieć, że czeka na nie

go Roman Jon i prawdopodobnie będzie mówił z nim o Zosi. Ale dała spokój. Niech Romeczek najpierw naje się spokojnie. Zadzwonił telefon, poszła odebrać. Nie, pan dyrektor je teraz obiad, proszę zadzwonić później.

— Kto tam dzwoni? — spojrzał szybko na zegar. — Nie, to nie Szczecin.

— A to ktoś z miasta. Zadzwoni później.

Zanim będzie dzwonił Szczecin, musi je szcze przejrzyć swoją kasę, sprawdzić stan gotówki. Przeszedł pośpiesznie do gabinetu, otworzył skrytkę. Nie słyszał pukania, dopiero trzask zamykanych drzwi odrzucił go wystraszony od skrytki. Przymknął ją pośpiesznie. Spojrzył rozwścieczony ku drzwiom. Na progu stał Roman Jon. Zaremba zmarszczył gniewnie brwi. Cóż to za nachodzenie o tej godzinie? Czegoż chce ten chłystek?

— Proszę, — opanował się. — Czym mogę służyć?

Roman poprawny, poważny, podszedł do niego, by się przywitać. Dyrektor niechętnym gestem wskazał mu krzesło po drugiej stronie biurka. Spojrzył przytem na zegarek, jakby chciał dać do zrozumienia, iż nie ma wiele czasu. Roman uśmiechnął się niezrażony.

— Pan dyrektor domyśla się zapewne, co mnie do niego sprowadza, — zaczął uprzejmym głosem, poprawiając kant swych nienagannie zaprasowanych spodni.

— Nie — odparł szorstko Zaremba.

— Chodzi o... pannę Zosię. Przyszedłem właśnie, by prosić pana... o jej rękę.

Dyrektor nie miał swego zdziwienia. Jego spojrzenie stało się naraz ironiczne.

— A kim pan jest, szanowny panie, iż chcesz się żenić z moją córką?

— Kim teraz jestem, to mniejsza — mówił z coraz większą pewnością siebie Roman. — Jutro będę pańskim zięciem. Mam talent do interesów. Wróciłem niedawno z Anglii, gdzie niczle mi się wiodło. My obaj możemy dobić się razem fortuny. Z pana pozycją, z moim nosem do interesów powieźcie się nam na pewno.

Szczególny wyraz oczu Romana spędził ironiczny uśmiešek z ust dyrektora. Spoważniał. Wyczuł wężem, że to nie pierwszy lepszy chłystek, za jakiego miał go dotychczas.

— Jak pan to sobie wyobraża? — spytał zimno.

— Prosto i zwyczajnie. Jako pański zięć pozyskam wkrótce zaufanie na terenie fabryki. Nikogo nie będzie dziwiło, że jednym z dyrektorów zostanie zięć pana Zaremby.

— A któż pana zrobi tym dyrektorem?

— Pan. Prosto i zwyczajnie. Ma pan du- że stosunki. Zna pan takie mnóstwo wpływowych ludzi.

W oczach Zaremby pojawiły się niebezpieczne ogniki. Nie lubił, gdy z niego drwiono.

— I sądzi pan, że ja zadam sobie tyle trudu, by pana zrobić tym dyrektorem?

— Wcale w to nie wątpię — mówił nie zrażony Roman.

— A niby z jakiej racji?

(D. c. r.)



Obrazki z miasta

**Zenek, licz!**

Władze miejskie dokładają wszelkich starań, aby mieszkańcy Łodzi mieli dostateczną ilość rozrywek. Na specjalne wyróżnienie zasługuje wielce emocjonujące widowisko, jakie można oglądać w wysadzanej pięknymi topolami alejce, prowadzącej na stację Łódź-Fabryczna.

Marsz z obciążeniem po lodowisku. Egzamin zrzeczności.

— Niech pani puści walizkę!  
— Kiedy nie mogę! Nie mogę ruszyć ręką... ojej! ojej!!!

Nad leżącą nachyliło się dwóch mężczyzn i wspólnymi siłami podnieśli kobietę wraz z walizką i paczkami. Ta nie wytrzymała próby zrzeczności.

Ekwilibrystyka nie udala się również podążającemu z dworca starszemu mężczyźnie z piłą w ręku. Pośliznął się na zlodowaciałej skorupie. Upadł i pokaleczył rękę. Podniesiono go również wspólnymi siłami.

Wypadki okazały się, na szczęście, niegroźne i dwoje pielgrzymów, otrząsnąwszy płaszcz z brudu, postękując, pokuściło dalej — każde w swoją stronę.

Po paru chwilach śpieszy elastycznym krokiem młoda dziewczyna. Ta na pewno zda egzamin zrzeczności. Ale były to tylko pozory. Za chwilę leżała... Chociaż trzeba obiektywnie przyznać, że upadek świadczył o wielkim poczuciu linii. Tułów z dolnymi kończynami uplasował się w zlodowaciałej dolince, a ręce, ułożone jak w klasycznym tańcu spoczywały na ośnieżonej górze. Zerwała się jednak w mgiełku oka i — jakby zawstydzona, nie wiedząc komu, tłumaczyła się z zażenowaniem:

— Zapatrzyłam się na te piękne topole...  
— Pani!!! Pani!!! — rozlega się triumfalny głos z nad przyległej skarpy — pani jest siedemnasta!

Kilku wyrostków o czerwonymi nosami i uszami, dmuchając w ręce, skacze radośnie.

— Ciii!!!, spokój, uważajcie! Przyszłeli pociąg, wysypało się. No, teraz się znowu zacznie... Zenek, licz!!! (p)

**Łódź była pierwsza**  
**Ciekawe informacje**  
**Akademii Lekarskiej**

Kilka dni temu pisaliśmy o dokonaniu w jednym ze szpitali warszawskich kateteryzacji serca. Zabieg ten polega na wprowadzeniu do prawego przedsionka prawej komory serca poprzez żyłę łokciową cienkiej rurki nylonowej i jest nie zwykle trudny.

Z nadesłanego pisma Akademii Lekarskiej dowiadujemy się, że w Łodzi zabieg ten wykonano dwukrotnie jeszcze w grudniu 1948 r. W piśmie podpisanym przez prof. dr. S. Bagińskiego czytamy: „... w II Klinice Chirurgicznej Uniwersytetu Łódzkiego dokonano w dniach 3 i 21 grudnia 1948 r. kateteryzacji serca u dwójga chorych dzieci w wieku lat czterech. W tejże samej klinice wykonano również dwie operacje z powodu wrodzonych wad serca”.

Jak wynika więc z listu Łódź była pierwsza na tym polu.

**Współpraca racjonalizatorów**  
**z młodzieżą szkoły technicznej**

Dnia 24 bm, o godz. 14-ej w auli Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi przy ul. Zeromskiego 115 odbędzie się pierwsze wspólne zebranie, mające na celu nawiązanie współpracy pomiędzy Klubem Racjonalizatorów przy CZPS, a gronem nauczycielskim i młodzieżą Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi.

**Energetyka łódzka**  
**na pierwszym miejscu**

W październiku ub. roku rozpoczęto współzawodnictwo między pięcioma zjednoczeniami energetycznymi — warszawskim, łódzkim, krakowskim, górnośląskim i radomsko-kieleckim.

Pod uwagę brano zaspakajanie zwiększonego w okresie zimowym zapotrzebowania na energię elektryczną, zmniejszenie do minimum wszelkich awarii, utrzymanie i zwiększenie mocy dyspozycyjnej oraz skrócenie czasu napraw.

Obecnie obliczone wyniki I-go etapu. Na pierwszym miejscu znajduje się zjednoczenie łódzkie przed krakowskim i radomsko-kieleckim. Ostatnie miejsce zajęło zjednoczenie warszawskie. (m)

**Kropki, groszki, czy paseczki?**

**Wzór musi być ładny**

Wszyscy chcemy się ubierać tanio, ale gustownie i ze smakiem. — Oddział wzorów i modeli CZPB przygotowuje się do Targów Poznańskich

Spotkałam Zosię. Przemierzała Piotrkowską, obladowana paczkami.

— Nie mam czasu — zawołała — na Nawrot sprzedają podobno taki śliczny granatowy perkalik w białe kropczki. Od dwu lat marzę o takiej właśnie „plażówce”...

— Kropczki? Ależ to obnoszone!... Cała Łódź ubiegłego lata nie nosiła nic innego, jak właśnie te kropczki. Też masz za czym gonić. Kropczek w Łodzi nie brak. Dostaniesz je w każdym sklepie w wystarczającej ilości. Co innego pasy!

— Pasy? No wiesz... Przypominają oku pacyjne obozy. A zresztą mam dosyć pasów. U nas w Krakowie od czterech lat nie nosi się nic innego jak tylko te pasy. Pasy w różnych kolorach i wzorach. Po prostu nie innego dostać nie można.

Monotonia asortymentów tkanin musi budzić słuszne zastrzeżenia. Najwyraźniej uwidacznia się to na produkcji C. H. P. O. Przypomnijmy sobie chociażby płaszczyki damskie z ub. lata, które zarówno w kroju jak i w kolorze materiałów przypominały raczej mundurki. Nie lepiej było i w dziale konfekcji letniej. Sukierki jedna w drugą były takie same.

Brak estetyki i oryginalności barw czy wzorów odbierał po prostu chęć do kupna. Tak było nie tylko w Łodzi. Wadliwa i nieplanowa dystrybucja sprawiła, że podczas gdy w jednym mieście sklepy były za walone perkalikami w kropki, w innym kropek tych nie oglądano od lat.

A przecież nasza szeroka i wysokogatunkowa produkcja włókiennicza mogła by śmiało konkurować z najlepszymi firmami zagranicznymi! Wystarczy chociażby krótka tylko wizyta w Samod. Oddziale Wzorów i Modeli Centr. Zarządu Przem. Bawełnianego.

Na biurku inżyniera i kierownika tej instytucji leży stos barwnych perkalików. To właśnie najnowsza partia. Niedawno przyniesiono ją z fabryki do zatwierdzenia.

Każdy skrawek oznaczony jest numerem. Taki sam numer nosi kartonik z odpowiednim wzorem. Próba porównawcza wypadła doskonale. Czystość i dokładność barw nie podlegają dyskusji. Ale to jeszcze nie wszystko.

Inżynier bada deseni przez szkło powiększające. Czy wszystkie nitki zabarwione są tak jak należy. Czy nie ma defektów w

doborze kolorów. Najmniejsze różnice między wykonaniem a zleceniem dyskwalifikuje tkaninę.

Trzeba przyznać, że wykończalnie naszych fabryk pracują sumiennie i z pełną odpowiedzialnością. To samo można powie dzieć i o Oddziale Wzorów. W ostatnim okresie zaledwie jeden model został dyskwalifikowany przez BNEP (Biuro Nadzoru Estetyki Produkcji w Warszawie).

Łódzki Oddział Wzorów i Modeli, zorganizowany przy CZPB, ma poważną rolę do spełnienia. W zakresie jego leży nie tylko kwalifikacja wzorów, ale i ocena, czy dany projekt jest odpowiedni do sprzedaży, czy wyróżnia się estetyczną linią, czy może być przystosowany do naszej produkcji.

W tym celu nad każdym nadesłanym przez artystę - plastyka projektem odbywają się narady nie tylko kierownictwa Oddziału Wzorów, ale i delegatów CTB oraz Centrali Tekstylnej. Zanim projekt pójdzie do produkcji, musi być rozważony pod względem artystycznym i technicznym.

W chwili obecnej przemysł bawełniany przygotowuje się już do Międzynarodowych Targów Poznańskich. Oglądamy katalogi zatwierdzonych modeli. Przeważają jasne barwy i w ogromnej większości grochy. Grochy pod różnymi postaciami i w różnych kolorach. Prócz tego na uwagę zasługuje przepiękny wzór kompozycyjny ciepłarnianego storczyka. Nawet na zwykłym kretonie wygląda on niezwykle pięknie i oryginalnie.

Jak nas zapewnijają, większość tych modeli znajdzie się w tym roku na rynku. Poczyniono też odpowiednie kroki, aby tkaniny te zostały rozprowadzone w całym kraju równomiernie.

Pod tym względem nie będzie więc tego lata specjalnych kłopotów. A poza tym ilość wprowadzonych wzorów w stosunku do roku 1949 jest obecnie o 50 procent większa. Dla nikogo więc nie zabraknie tanich i estetycznych materiałów na sukienki, plażówki, piżamy, koszulki czy leciutkie podomki. Przekonacie się zresztą o tym sami. (w)

**P. Szymczak znowu na widowni**

**Rzuciła butelkami jak dyskiem**

Po sportowym wyczeniu — odpoczynek w areszcie

Katarzyna Szymczak, właścicielka baru „Pod Ratuszem” na Pl. Wolności 11, ma stałych klientów w swej knajpie. Sama jednak jest stałą „klientką” w Sądzie Starościańskim.

Tym razem zaprowadziła niepoprawną pijaczkę na salę rozpraw awantura, którą wywołała niedawno w domu swej córki. Uzbroiwszy się mianowicie w kilkanaście butelek po piwie, zaczęła nimi w nocy rozbić szyby w mieszkaniu córki. Przybyli na miejsce milicjant z wielkim trudem zdołali odprowadzić awanturnicę do komisariatu. Jest mała nadzieja, że dwa tygodnie aresztu na-

uczą ją rozumu.

Józef Tomaszewski (Skarżyńskiego 19) wybrał sobie tym razem tramwaj jako miejsce dla swych pijackich wycieczek. Jadąc „11-ką”, wywołał gorszącą awanturę z konduktorem i pasażerami, używając przy tym ordynarnych słów. Ponieważ awantura ta zmoczyła go trochę, wypocznie sobie przez 10 dni w areszcie.

Połowę tej kary odbędzie w towarzystwie niejakiego Tadeusza Arkity (Mursarska 28), któremu sędzia zaaplikował 5 dni aresztu za wywołanie bijatyki na zabawie publicznej. (bk)

**Wspólna gospodarka — wspólne korzyści**

**Ku lepszej przyszłości**

Jak chłopci z Małkowa usuwają swe bolączki — Ludność wioski czeka na pomoc łódzkich robotników

Cała okolica wygląda z daleka jak wielkie jezioro. Gdzie tylko okiem rzucić, wszędzie woda, woda, woda... Próżno by się szukało najmniejszej chociażby wysepki „ładu”. Przepływająca w pobliżu Warta pęcznieje w ten sposób kosztem kilku kilometrów zalanych jej wodami łąk.

Dlaczego nikt jakoś nie stara się o to, by zamknąć rzekę w jej korycie? Przecież w innych stronach kraju, gdzie rzeki zalewają pola, buduje się specjalne wały ochronne. Wznosi je sama ludność drogą prac szarwarkowych. A tutaj?...

Oto myśli, które narzucają się każdemu, kto po raz pierwszy przybywa w te strony. Z niemałym więc zdziwieniem dowiaduje się od zagadniętego chłopca, że wylewy Warty są dla wsi prawdziwym dobrodziejstwem. Bo Warta jest dla niej tym, czym dla Egiptu — Nil. Umyślnie więc mieszkańcy nie czynią żadnych prób powstrzymania użyźniającego łąki wód Warty. Dzięki temu wysokie prawie do pasa siano kosi się tutaj dwa razy do roku.

— Wszystko się wy mnie przewraca, kiej se wspomne unygo. A bo to napuñiewi roł człowieka i oszukiwoł, jak mało chłótry...

Takie to myśli przywodzi na pamięć Ignacemu Wawrzyniakowi postać imię Krzyżanowskiego, „pana na Dusznikach i Małkowie”. Znało go całe sieradzkie. Właściciel dwóch olbrzymich majątków nie poniżał się nigdy do rozmów z „gminem”. Często natomiast raczył szpicrutą zostawiać krwawe ślady na „chamskich pyskach”.

Znosił to Ignacy Wawrzyniak, bo cóż było robić? Ośmioro małych dzieci domagało się chleba, starzy rodzice głodem przy mierałi, no i kąt stracić też szkoda. Trzy naście osób w nim mieszkało, dziura bo dziura, ale zawsze dach nad głową był. A jak się panu okoniem postawić, to i z fornalstwem i tym kątem trzeba się zaraz pożegnać.

Znosił więc Ignacy Wawrzyniak swe upokorzenie. Znosili je inni chłopci. Bo takie to już były czasy, czasy bata i wyzysku...

Dzisiaj Małków kroczy ku lepszej przyszłości. Ignacy Wawrzyniak pozbył się już dawno znieprawdzonego „pana na Dusznikach i Małkowie”. Otrzymał działkę, wybudował sobie mały domek, gospodarzy na własnym.

Jego wioska stała się znana. Wielce przyczynił się do tego Uniwersytet Ludowy, istniejący tu od trzech lat. Synowie małkowskich chłopów korzystają w pełni z dobrodziejstw nauki, przygotowując się do pełnienia odpowiedzialnej funkcji kierowników świetlic wiejskich.

Ale chociaż własne gospodarstwo, własny domek i dzieci na Uniwersytecie sprawiły mu wiele radości, odczuwał jeszcze brak czegoś, czego dokładnie nie potrafił określić...

Aż wreszcie przyszło to, na co w głębi duszy czekał. A przyszło tak jakoś nagle i tak w porę...

Zebrał się któregoś dnia w świetlicy szkolnej i poczęł rządzić. Bo to choć każdy

ma swój skrawek ziemi, gospodarka nie idzie jak by należało. I nagle ktoś zaproponował:

— A może by tak razem, do kupy se pogospodarować?...

No i postanowili założyć spółdzielnię produkcyjną, pierwszą w powiecie sieradzkim. Ośrodek maszynowy jest — znajdują się więc też i maszyny. Chętnych do roboty rąk także nie zabraknie. Co potrzeba więcej?

Rozwinie się hodowle bydła, to i gorzelnię można będzie przekształcić na fabrykę konserw mięsnych. Na nieużytkowanych torfowiskach założy się hodowle bażantów. Tak się to wszystko małkowskim chłopom podobało, że już nie mogą się wiosny doczekać.

— A jak by się ta jesce chciała jako fabryka zaopiekować naszom wioskom, robotą póndzie pierunem!... (kl)

**Jesionka czeka, proszę przyjść po nią**

Do Miejskiego Ośrodka Informacyjne go zgłaszał się kilkakrotnie pewien mąż czynna, pytając o zagubioną przez niego jesionkę. Po ostatniej jego wizycie w MOI jesionkę tę przyniesiono. Niestety, mężczyzna ów już się więcej nie pokazał, chociaż mrozy na pewno mu łokuczały. Kierownictwo MOI prosi go więc tą drogą o przybycie w celu odebrania zguby.



### Nasi przodownicy



FRANCISZEK PAKULSKI

Prawie pół wieku spędzone w fabryce — to nie było co. Czyż nie należy więc patrzeć z podziwem na starego i doświadczonego przedsiębiorcę — śrubownika Franciszka Pakulskiego, który dziś jeszcze nie tylko, że nie ustępuje w niczym młodym i silniejszym od niego, ale nawet często jest dla nich przykładem?

Weźmy chociażby nawet ostatnie dni. Kiedy na salach rzucono wezwanie do akcji oszczędnościowej, któż to z pierwszych zgłosił się jak właśnie nie Franciszek Pakulski? Zorganizował on zespół współzawodnictwa oszczędnościowego. w skład którego wchodzi 9 osób. Jest to zespół Nr 11, zespół Franciszka Pakulskiego z PZPW Nr 1.

Takim był zawsze. Takim jest i teraz na wszystkich odcinkach swojego życia. Ma czas nie tylko na robotę w fabryce. Znajduje go i na pracę społeczną, na udział w współzawodnictwie pracy, w którym uzyskał nagrodę, na kontakt z dorosłymi już dziećmi, z których syn pełni zaszczytną funkcję oficera w Sztapie Gen. w Warszawie.

Bo Franciszek Pakulski jest robotnikiem z krwi i kości. Ten właśnie instynkt i świądomość klasowa każą mu tak silnie powiązać się z obecnym, nowym życiem, ze sprawą budowy nowej Polski.

### TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ZIELONA ULICA” godz. 19.15.  
Fowszechny — „ROZBITKI” — godz. 19.15.  
Nowy — teatr nieczynny.  
Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU” — godz. 19.15.  
„Osa” — „ROMANS Z WODEWILU” — godz. 19.30.

### KINA

ADRIA — Złoty klucz — 16, 18, 20.  
BAŁTYK — Sumienie — 17, 19, 21.  
BAJKA — Płomień Nowego Orleanu — g. 18, 20.  
GDYNIA — Aktualności nr 4.  
HEL — Trzeci zburm — 16, 18, 20.  
MUZA — Potępiący — 18, 20.  
POLONIA — Jan Rohacz z Dube — 17, 19, 21.  
PRZEDWIOŚNIE — Arinka — 18, 20.  
ROBOTNIK — Mężczyźni w jej życiu — godzina 18, 20.  
ROMA — Aleksander Matrosow — 18, 20.  
REKORD — Pieśń Tajgi — 16, 18, 20.  
STYLOWY — Bogaty plan — 18, 20.  
SWIT — 15-letni kapitan — 18, 20.  
TĘCZA — Aleksander Puszkina — 16, 30, 18, 30, 20, 30.  
TATRY — Dzwonnik z Notre-Dame — 16, 18, 30, 21.  
WISŁA — Szeroka droga — 17, 19, 21.  
WŁÓKNIARZ — Jan Rohacz z Dube — 16, 30, 18, 30, 20, 30.  
WOLNOŚĆ — Dni i noce — 16, 18, 20.  
ZACHĘTA — Ali Baba i 40 rozbójników — 18, 20.

### Dział oficjalny ŁOZTS

#### Komunikat Wydz. Sportowego Nr 13

**Sroda, 25 bm.**  
ŁKS Włókniarz — Solidarność, godz. 19, sala „Ogniska”, sędzia Błaszczyk, Oratorium — Związkowiec Ł., godz. 19 sala Oratorium, sędzia Borowicz.  
**Sobota, 28 bm.**  
Solidarność — Związkowiec T., godz. 17.30, sala Solidarność, sędzia miejscowy.  
Związkowiec Ł. — Włókniarz T., godz. 17 min. 30, sala, Pogonowskiego 82, sędzia miejscowy.  
**Niedziela, 29 bm.**  
Związkowiec T. — ŁKS Włókniarz, godz. 12, sala Tomaszów, sędzia Morawski.

#### Kurs sędziowski uruchamia jutro ŁOZKSS

Łódzki Okręgowy Związek Koszykówki, Siatkówki i Szczyptorniaka, zgodnie z zaplanowanym programem pracy, uruchamia jutro o godz. 19 w sali „Ogniska” kurs dla kandydatów na sędziów koszykówki, siatkówki i szczyptorniaka.

### Nie trudno być dobrym narciarzem!

# Systematyczne ćwiczenia

wyrobią w nas szybkość ruchów i zwiększą wytrzymałość. — Sport narciarski musi objąć szerokie rzesze ludności

Sport narciarski zyskuje sobie wśród łódzkich „ceprów” coraz więcej zwolenników. Narciarzy, zarówno początkujących jak też zaawansowanych, spotyka się przede wszystkim w okolicach Łagiewnik, gdzie zwolennicy „białego szaleństwa” wykorzystują każde najmniejsze chociażby wzniesienia do szumnie tu i tam nazywanych zjazdów.

Trudno, nie się już na to nie poradzi, że w okolicy Łodzi nie ma lepszych terenów dla uprawiania tego pięknego sportu. Ale od biedy i tutaj można nabyć wprawy, która później przyda się w „prawdziwych” górskich terenach. Tym bardziej, że łodzianie w o wiele większym niż dotychczas stopniu wykorzystują czasy zimowe w górach.

W tym celu przydadzą im się zapewne wskaźniki, do których winien stosować się każdy, kto pragnie w przyszłości zostać dobrym narciarzem. Oczywiście, nie jest to tak łatwa, ale też i nie tak trudna droga. Wystarczy trochę cierpliwości, no i oczywiście tzw. sportowej żylki.

Masowa nauka jazdy na nartach zyskała sobie prawo obywatelstwa szczególnie w Związku Radzieckim. Liczni teoretycy i zawodnicy-trenerzy poświęcają tej sprawie nie raz całą swą energię i zapal. Uwagami na ten temat dzieli się np. ostatnio na łamach pisma „Sowietskij Sport” znany trener radzieckich narciarzy, W. Sieriebrjakow. Udajemy się w góry, zaawansowanym nieco narciarzom, poleca postępowanie według opracowanych przez siebie wskazówek.

Osiągnięcie dobrych rezultatów uzależnione jest od stałego systematycznego treningu. Chodzi mianowicie o to, aby organizm narciarza przyzwyczajał się do ćwiczeń stopniowo. Jest to możliwe do osiągnięcia przy stosowaniu coraz to dłuższych dystansów biegu i zwiększaniu szybkości.

Duże znaczenie posiada tutaj wybór terenu, który winien być w miarę możliwości różnorodny. Wskazane byłoby wyszukiwanie takiego terenu, na którym znajdują się pagórki i większe wzniesienia i nawet drzewa. Daje to

zawodnikowi możliwość wyuczenia się podchodów, skrętów i zjazdów, przy czym lepiej jest, gdy ćwiczenia te odbywają się w grupach liczących od 5 do 10 osób. Taki zbiorowy trening może trwać od półtorej do dwu godzin dziennie, jednakże w pierwszych dniach powinien się odbywać na mniejszych wzniesieniach. Dopiero później można się skusić na wyższe tereny.

Dążeniem każdego narciarza winno być nie tylko zdobycie umiejętności swobodnego poruszania się w dowolnym terenie i podejmowania podchodów czy zjazdów, lecz także opanowanie tej czy innej techniki biegu w zależności od pogody, stanu śniegu i przekroju trasy.

Narciarz musi mianowicie opanować chód zmienny, wszelkie rodzaje chodu jednostajnego oraz tzw. przeplatankę. Chodem zmiennym można posługiwać się w dowolnym terenie i przy dowolnym stanie śniegu. Stosowanie chodu jednostajnego wskazane jest szczególnie na terenie równinnym, po dobrze ubitym śniegu i przy zjazdach płaskich. Stosując ten rodzaj chodu, można rozwinąć bardzo dużą szybkość.

Głównym zadaniem tych treningów jest wyrobienie szybkości ruchów i zwiększenie wytrzymałości narciarza. Dlatego też przy układaniu planu ćwiczeń trzeba uwzględnić to, aby treningi, obliczone na wyrobienie szybkości były uzupełniane i zmieniane przez treningi, mające zwiększyć wytrzymałość.

Treningi na szybkość prowadzi się na krótszych dystansach, przy czym poleca się następujący układ ćwiczenia: w możliwie szybkim tempie przejść odległość 800 — 1000 metrów, po czym spokojnym, równym krokiem iść w ciągu 5 — 8 minut. Marszów takich nie należy jednak robić więcej jak cztery a nawet trzy. Wytrzymałość natomiast rozwija się w czasie biegów grupowych, obliczonych na dłuższe dystanse, gdzie także obowiązuje zmiana tempa chodu.

Ćwiczenia takie dostępne są również, rzecz prosta, i paniom, z tą jednakże różnicą, iż dystanse winny być o połowę mniejsze.

### Podsluchane...

Od pewnego czasu krąży po Łodzi pogłoski że liga bokserska ma być zlikwidowana. W przyszłym sezonie mistrzostwa ligi ustąpią po dobowo miejsca rozrywkom między najlepszymi zespołami poszczególnych Zrzeszeń Sportowych, wyłonionymi drogą eliminacji.

Ile w tych pogłoskach tkwi prawdy, będziemy chyba mieli możliwość przekonać się w swoim czasie.

### Zupełnie służne..

**Spójnia wprowadza rygor**  
Sekcja hokejowa ZKS Spójnia odbywa stałe treningi w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 19 — 20 na lodowisku ŁKS. Aby zwiększyć frekwencje, kierownictwo postanowiło usunąć z sekcji zawodnika, który opuścił trzykrotnie treningi bez usprawiedliwienia.

### OGŁOSZENIA DROBNE

**Kupno - Sprzedaż**  
OKAZJA! Sprzedam maszynę dziewiarską 12-100 na chodzie, pończosznica, talarz 144, igły „Newa”, aparat radiowy 9-cio lampowy, 5-cio zakresowy. Łódź, ul. Nowotki 19 Rafalowiec. 9073

**ROZWIĄZANIE P. OJACV**  
POTRZEBNA od zaraz pomocnica domowa w Sklep Welny, Je dwabie, Piotrkowska 79. 7934

POTRZEBNA pomocnica domowa. Zachodnia 34 m. 14. 9076-G

**ZAGUBIONO**  
ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Końskie, Kaczmarek Wincenty, Skrzyńsko pow. Opoczno.  
ZAGUBIONO książkę czkę Ubezp. Społecznej, Zieliński Michał, Limanowskiego 57. 7923

ZAGUBIONO kartę rejestrac. RKU-Łódź. Urbaniak Antoni, wieś Romanów k. Łodzi. 7924

ZAGUBIONO książkę czkę Ubezp. Społecznej, Jerzyński Stanisław, Krosnowo, powiat Skierniewice

**SKRADZIONO** paszport francuski Nr 1773, (Prefektura policji w Bethune) i carte d'identite (komisariat policji w Dourges). Dresler Janina (Jeannette) — Łódź, Napiórkowskiego 150. 7933

**ZGUBIONO** teczkę skróconą z dokumentami budowlanymi — 21.1.50. Znalazcę prosi o zwrot za wynagrodzeniem. Choroński Stanisław — Łódź, Gdańska 5—21.

**ZAGUBIONO** legitymację Ubezpieczalni Społecznej, Wojnowski Benedykt, Wigury 15. 7927

**POZNE**  
RADIO, lampy naprawiam szybko, fachowo, (20 lat praktyki) Piotrkowska 25 (dawniej Kilińskiego 10)

**ZAGINAŁ** pies spaniel, brązowy, biały pod brzuchem, łapki nakrapiane, nr 9762 Odprowadzić za wynagrodzeniem Zwirowa 6. (Chojny). 7938

**LOKALE**  
POSZUKUJE pokoju sublokatorskiego. Oferty „Prasa” Piotrkowska 55 „Wyplacalna urzędnicza” — Sportowy tel 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-1-10548

## Udał się występ w Lublinie

### Ping-pongiści łódzcy wygrali spotkanie 6:3

Ping-pongiści łódzcy udali się ubiegłej soboty do Lublina, gdzie następnego dnia stoczyli interesujące pojedynki z członkami reprezentacji tego miasta. Spotkanie zakończyło się ogólnym zwycięstwem Łodzi w stosunku 6:3.

Łodzianie wyjeżdżali w nieco zdekompletowanym składzie. Na dworcu Fabrycznym zabrakło mianowicie przed odjazdem pociągu Grzelczyka, który nie stawiał się bez podania usprawiedliwiających powodów.

Skład trzeba więc było uzupełnić młodym juniorkiem Wyrzykowskiem, który jednak sprawił swym startem bardzo miłą niespodziankę, zdobywając dla barw Łodzi cenny punkt. Wśród reprezentantów naszego miasta zabrakło także Supla.

Zawody dostarczyły nielada sensacji. Autorem jej jest młody łodzianin Krygier, który uporał się gładko z takim „asem” jak Patyński.

ski. Krygier wygrał obydwa sety w jednakowym stosunku — 21:13.

Punkty dla Łodzi zdobyli: Krygier 3, Krzysiek — 2 i Wyrzykowski — 1. Dla Lublina natomiast Patyński — 2 i Kwiatkowski — 1.

Wyniki poszczególnych pojedynków przedstawiają się następująco:

Krygier — Patyński 2:0, Krzysiek — Skirmunt 2:0, Wyrzykowski — Kwiatkowski 1:2, Krzysiek — Patyński 0:2, Wyrzykowski — Skirmunt 2:0, Krygier — Kwiatkowski 2:1, Wyrzykowski — Patyński 0:2, Krygier — Skirmunt 2:1 i Krzysiek — Kwiatkowski 2:0.

Ping-pongiści nasi ostrzą obecnie zęby na Warszawę. Termin tego interesującego spotkania nie został jednak jeszcze dokładnie ustalony. Ponadto wśród najbliższych spotkań międzymiastowych w programie znajduje się mecz z Krakowem.

## Koszykarze zmienili pozycje

### Łódzka Spójnia odpokutowała swą porażkę

Ostatnie spotkania ligi koszykowej dostarczyły nam nielada sensacji. Niespodzianki te spowodowały też kilka poważnych zmian w tabeli.

Kolejarz Ostrów jest groźnym przeciwnikiem na własnym terenie, ale nikt chyba nie przypuszczał by Kolejarze byli aż tak groźni, żeby pokonać... wicelidera Ligi, Łódzką Spójnię. Tymczasem Kolejarze dokonali tej sztuki.

Kłeska Spójni pomogła jej rywalowi — AZS z Warszawy, który dzięki temu zaawansował na trzecią lokatę oraz Kolejarzowi Poznań, który wywindował się na drugie miejsce.

Drugą niespodzianką, która jednak przewidywalimy, było zwycięstwo Ogówa Cracovii nad Wartą. Spójnia Gdańsk nie dała się zdystansować, zwyciężając po pięknej grze Kolejarza z Torunia.

W wyniku pełnego programu 7 spotkań, tabela ligowa przedstawia się następująco:

1) Spójnia Gdańsk	10	9:1	430:344
2) Kolejarz Pozn.	12	9:3	561:474
3) AZS W-wa	11	8:3	537:421
4) Spójnia Łódź	10	8:2	580:488
5) Gwardia Krak.	10	6:4	390:342
6) Zw. Warta	12	6:6	497:510
7) ŁKS Włókniarz	11	4:7	528:536
8) Kolejarz Ostr.	10	4:8	298:377
9) Kolejarz Tor.	12	3:9	539:597
10) AZS Kraków	9	3:6	322:392
11) Ogn. Cracovia	9	2:7	333:374
12) Stal Świętochł.	10	1:9	373:533

## Wybieramy nowe władze

### Kalendarzyk wyborów w Łodzi i województwie

W dalszym ciągu trwają w Łodzi i Klubach sportowych wybory nowych władz. Oto terminarz wyborów, odbywających się zarówno w Łodzi jak i w innych miastach województwa.

**Kolo Sportowe — Film Fabryk, Łódź, Sienkiewicza 33 — dn. 23.I. godz. 18.00; Kolo Sportowe — PZPB Nr 23, Pabianice, Partyzantka 46 — dn. 23.I. godz. 18.00; Zw. Klub Sportowy „Włókniarz”, Al. Nowotki 41 — dn. 24.I. godz. 18.00.**

**Zw. Klub Sportowy — „Kolejarz”, Koleszki, Kolo ZZZ — dn. 24.I. godz. 18.00; Kolo Sportowe — „Kolejarz”, Koleszki, Parowozownia — dn. 24.I. godz. 18.00; Klub Sportowy „Włókniarz”, Opatów, L. Jagielloń 8, — 24.I. godz. 18.00; Kolo Sportowe — Fabr. Filmów Polskich, Łódź, Nowotki 41 — dn. 24.I. godz. 16.00.**

**Kolo Sportowe — PZPB, Łódź, Wieckowskiego 33 — dn. 24.I. godz. 18.00; Kolo Sportowe — Film Atelier, Łódź, Łakowa 29 — dn. 25.I. godz. 16.00; Kolo Sportowe — „Gerlach”, Drzewica, pow. Opoczno — dn. 25.I. godzina 15.30; Kolo Sportowe — Fabr. Kapełuszki „File”, Łódź, Burzawa 2 — dn. 25.I. godz. 8.00.**

**Kolo Sportowe — Pray, Wejskowa, Łódź, Gdańska 130 — dn. 25.I. godz. 15.00; Kolo Sportowe — PZPB Nr 29, Tomaszów Maz. — Warszawa 61 — dn. 25.I. Kolo Sportowe — „Kolejarz”, Rogów, Długocze — dn. 25.I.; Zw. Klub Sportowy „Kolejarz”, Skierniewice, Kolo ZZZ — dn. 25.I. godz. 18.00.**

**Kolo Sportowe — PZPW Wytw. Nr 5 — Łódź, Limanowskiego 156, — dn. 27.I. godz. 18.00; Zw. Klub Sportowy „Włókniarz”, Pabianice, Arm. Czerwonej 3 — dn. 27.I. godz.**

18.00; Kolo Sportowe — ŁZP Odzież — Łódź, Sterlinga 26 — dn. 27.I. godz. 15.00; Kolo Sportowe — Siłownia Zdrowia, Łódź, Lecznicza 6, — dn. 27.I. godz. 15.30; Zw. Klub Sportowy „Stal”, Łódź, Pogonowskiego 89 — dn. 27.I. godz. 16.00; Kolo Sportowe — PZPB Nr 6, Łódź, Zeromskiego 137 — dn. 27.I. godz. 13.30;

**Zw. Klub Sportowy „Związkowiec”, Radomsko, Daszyńskiego 13 — dn. 28.I. godz. 18.00; Kolo Sportowe — Poczta, Radomsko, 16 stycznia 6 — dn. 28.I. godz. 14.00; Kolo Sportowe — CSS Społem, Łódź, Naftowa 3 dn. 28.I. godz. 18.00; Kolo Sportowe — Pluszowiec, Łódź, Kilińskiego 102 — dn. 28.I. godzina 14.00; Kolo Sportowe — RSW „Prasa”, Łódź, Zwirki 17 — dn. 28.I. godz. 16.00; Kolo Sportowe — Tkalnica 3, Łódź, Milionowa 25-7 dn. 28.I. godz. 12.00; Kolo Sportowe — Spółdzielnia Kraw. „Astra”, Łódź, Zamenhofska 3, dn. 28.I. godz. 14.15.**

**Kolo Sportowe — Społem — Odzież, Łódź, zebra Piotrkowska 52 — dn. 29.I. godz. 10.00; Kolo Sportowe — PCH, Łódź, zebra Helenów, dn. 29.I. godz. 11.00; Kolo Sportowe — PSS, Łódź, zebra Helenów — dn. 29.I. godz. 16.00; Zw. Klub Sportowy „Stal”, Końskie, Fabryczna 8 — dn. 29.I. godz. 11.00; Zw. Klub Sport. „Związkowiec”, Brzeziny, Staszica 12 — dn. 29. I. godz. 11.00; Zw. Klub Sportowy „Unia” — „Pabianice”, Pabianice, Rol. Zymierskiego 5-7 — dn. 29.I. godz. 10.00; Zw. Klub Sportowy „Związkowiec”, Sieradz, Dominikańska 4 — dn. 29.I. godz. 10.00; Zw. Klub Sportowy „Budowlani” Łódź, Nawrot 23 — dn. 29.I. godz. 10.00; Zw. Klub Sportowy „Naprzód”, Łódź, Pabianicka 184, — dn. 29.I. godzina 10.00.**